

Teraz kolej na Europę

Do Ciechocinka przyjeżdża się na kurację, aby wypocząć lub popracować. Są jednak i tacy, którzy w czasie jednej wizyty starają się robić wszystkie te rzeczy jednocześnie. Tak właśnie swój krótki urlop spędził w arcybiskup Henryk Muszyński. Przed wyjazdem na Dni Młodzieży w Kolonii udało nam się krótko porozmawiać.

- Wybór, gdzie wypoczywać padł na Ciechocinek. Czy wpływ na to miały względy diecezji włocławskiej, czy też może to jakiś sentyment?

- Niewątpliwie jedno i drugie, ponieważ czuję się związany z moją byłą diecezją, dzisiejszą metropolią. Znam tu ludzi i czuję się tu dobrze, jak wśród swoich. Poza tym przyznam szczerze, że potrzebowałem trochę spokoju, żeby przygotować się do wyjazdu na Dni Młodzieży, ale jestem tu i ze względów zdrowotnych. Nie chciałem też wyjeżdżać za daleko i wybór był trafny, bo jest mi tu dobrze.

- Zna ksiądz arcybiskup Ciechocinek sprzed kilku lat. Czy przyjeżdżając po raz kolejny zauważa eksceleńcja jakieś zmiany, spacerując po uzdrowisku?

- Dwie rzeczy mnie uderzają. Pierwsza to, niestety, opuszczone obiekty sanatoryjne, które popadają w ruinę. Druga, bardziej pozytywna, to te miejsca, które przyjmują nowy wygląd i widać, że się rozwijają. To sprawia, że mogę się cieszyć, że miasto pięknieje i są gospodarze obiektów, potrafiący o nie zadbać. Dzięki nim równamy już do poziomu europejskiego i mam nadzieję, że w najbliższym czasie wykorzystane zostaną też i pozostałe budynki, tak by nie było już takich dysproporcji, które są ceną, jaką musimy zapłacić za transformację.

- Wspominał ksiądz arcybiskup o wyjeździe do Kolonii. Czy po śmierci Jana Pawła II można liczyć na podobną atmosferę tego spotkania?

- Jan Paweł II i Benedykt XVI to duchy bardzo podobne, bliskie sobie. Papież bardzo wyraźnie pragnie kontynuować linię Jana Pawła II. Dla mnie ciekawszy poza względami osobowymi jest fakt kontynuacji, że w Kolonii z młodzieżą spotka się papież niemieckiego pochodzenia - papież, któremu drogę uTOROWAŁ nasz Ojciec Święty. Ja odbieram to jako znak bożej opatrności. Przyczyni się to na pewno do zbliżenia młodego pokolenia, żyjącego w zjednoczonej Europie, w budowanej wspólnocie chrześcijańskiej. Poza tym Benedykt XVI cieszy się dużą popularnością w Polsce, podziwiam jego starania, aby mówić w naszym języku i widzę, że kładzie na to wielki nacisk.

- Czy Benedykt XVI - tak jak Jan Paweł II docierał jako rodak do Polaków - ma szansę dotrzeć do mieszkańców Europy Zachodniej?

- Niewykluczone. Papież, mówiąc prostym językiem, potrafi ujmować tłumy. Wydaje mi się nawet, że obecnie na placu Św. Piotra jest w niedzielę więcej ludzi niż za czasów Jana Pawła II. Być może tu też pewna nowość przyciąga ludzi. Dostrzegam w tym też pewne wyrównanie, Ojciec Święty dokonał przebudowy Europy Środkowo - Wschodniej, być może jest to teraz znak, że papież z Niemiec będzie cieszył się większym po-

sluchem wśród krajów Europy Zachodniej.

- A czy Polacy po ciężkich przeżyciach w kwietniu i wielkich „rekolekcjach” są gotowi na to, by należycie uszanować pontyfikat Jana Pawła II?

- Taka zmiana nie jest czymś nagłym, to jest proces. Niewątpliwie była to głęboka refleksja nad przesłaniem Jana Pawła II i ona trwa. Dziś nie ma już Papieża Polaka, ale jest Jego przesłanie i - jak często powtarzamy jest ono Ewangelią na nasze czasy. Młodzieży mówię, że po tym, jak wznosili okrzyki „JPII we love You” teraz przyszedł na „JPII we follow You” „Janie Pawle II, naśladujemy Ciebie”. Nie można tu jednak oczekiwać nagłych i spektakularnych zmian. To jest proces, który się dokonuje i rodzi się nowa jakość pogłębionej wiary. Oczywiście można się spierać, czy to są oznaki „wiosny” Kościoła, czy też tylko era postchrześcijańska. Ja widzę bardzo wiele znaków właśnie tej „wiosny”, którą zapowiadał Jan Paweł II.

- Zmieńmy odrobinę temat. Przed Polakami podwójne wybory, czy nie obawia się Eksceleńcja, że po raz kolejny niektóre siły polityczne będą starały się włączyć Kościół do walki o głosy?

- Kościół w całości na pewno nie. Niewykluczone, że znajdują się ugrupowania traktujące instrumentalnie wybory i katolicyzm. Natomiast my jako biskupi uczymy się żyć w świecie demokratycznym. Rozróżniamy płaszczyznę polityczną i obywatelską od religijnej. Naszym zadaniem jest kształtować sumienia ludzi i poczucie odpowiedzialności obywatelskiej. Obserwuję też, że ludzie uczą się powoli odpowiedzialności za Polskę poprzez wybór kandydatów do parlamentu. Dlatego jedynie co robimy, to apelowanie, aby swój wybór potraktować odpowiedzialnie. Bo właśnie wybory są jedynym momentem, kiedy możemy zaznaczyć swoją odpowiedzialność za losy ojczyzny.

- Dziękuję bardzo za rozmowę

Rozmawiał Jakub Giza



fot. Jakub Giza